

POCZUJ POTĘGĘ MIŁOŚCI

Francine Rivers

oraz Angela Hunt

POCZUJ
POTĘGĘ MIŁOŚCI

STUDIUM BIBLIJNE



Wydanie I, Ustroń 2021

Tytuł oryginału: *Redeeming Love: The Companion Study*

Autor: Francine Rivers oraz Angela Hunt

Tłumaczenie: Aleksandra Adamczewska

Redakcja: Joanna Salamon

Korekta: Agnieszka Luberańska

Skład i przygotowanie do druku: Sylwia Cupek

Projekt graficzny okładki: Sylwia Cupek

Druk: Drukarnia Arka, Cieszyn

Do dystrybucji na terenie całego świata:

Wydawnictwo Szaron, Grzegorz Przeliorz

43-450 Ustroń, ul. 3 Maja 49a,

tel.: 797 802 444

e-mail: wydawnictwo@szaron.pl

www.szaron.pl

Polish Translation Copyright © 2020

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Copyright © 2020 by Francine Rivers. All rights reserved.

Published by arrangement with Browne & Miller Literary Associates, LLC.

Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach masowego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

Wszystkie cytaty z Pisma Świętego pochodzą z:

Biblii Tysiąclecia, wyd. V, Pallottinum, Poznań 2003.

Wydanie I, 2021

ISBN: 978-83-8247-005-5

Książkę można nabyć:

Księgarnia i hurtownia wysyłkowa Szaron

43-450 Ustroń, ul. 3 Maja 49a,

tel.: 503 792 766 (503-SZA-RON)

e-mail: wydawnictwo@szaron.pl

www.szaron.pl



SPIS TREŚCI

Wprowadzenie · 7

ROZDZIAŁ PIERWSZY

TEMAT: DZIECKO CIEMNOŚCI

- STUDIUM 1.1. Światło i cienie · 16
STUDIUM 1.2. Ciemność i rozpacz · 25
STUDIUM 1.3. Zniszczenie · 35

ROZDZIAŁ DRUGI

TEMAT: UPÓR

- STUDIUM 2.1. Pani własnego przeznaczenia · 49
STUDIUM 2.2. Buntownicze serce · 59
STUDIUM 2.3. Na wyciągnięcie ręki · 69

ROZDZIAŁ TRZECI

TEMAT: STRACH

- STUDIUM 3.1. Jak sadzonka · 88
STUDIUM 3.2. Nigdy dość · 100
STUDIUM 3.3. Moja wina · 111

ROZDZIAŁ CZWARTY

TEMAT: POKORA

- STUDIUM 4.1. Urodzony grzesznik · 126
STUDIUM 4.2. Poddanie z wyboru · 138
STUDIUM 4.3. Odkupienie · 148

ROZDZIAŁ PIĄTY

TEMAT: OBLUBIENICA

- STUDIUM 5.1. Małżeństwo bez miłości · 166
STUDIUM 5.2. Kochać to czasownik · 179
STUDIUM 5.3. Cel oblubienicy · 190

ROZDZIAŁ SZÓSTY

TEMAT: PAN MŁODY

- STUDIUM 6.1. Wierny i prawy · 207
STUDIUM 6.2. Kochający i święty · 216
STUDIUM 6.3. Chętny, aby zbawić · 226
- Kilka słów tytułem zakończenia... · 235
Przypisy końcowe · 237
O autorce · 239

Wprowadzenie

Od dawna marzyłam o stworzeniu studium biblijnego na podstawie napisanej przeze mnie książki „Potęga miłości”. Choć powieść powstała w oparciu o starotestamentową historię proroka Ozeasza i jego żony, Gomer, opisuje drogę, jaką przeszło również wielu z nas – od załamania do odkupienia i pełni w Chrystusie. W naszej kulturze miłość rozumiana jest jako uczucie, ale miłość to również działanie. Głównym bohaterem „Potęgi miłości” jest Michał, który swoim charakterem odzwierciedla postać Jezusa. Uczucia rozpalają się i gasną, ale prawdziwa miłość potrafi przetrwać próbę czasu. Wymaga ona poświęcenia i ciężkiej pracy, ale niesie ze sobą błogosławieństwo, którego ogrom i trwałość wykracza ponad nasze wyobrażenia. Michał okazuje Angel miłość na wzór Chrystusa – podejmuje decyzję, że będzie patrzył na nią oczami współczucia, cierpliwości, cnoty i poświęcenia. Wypełnia go pasja do żony. Bierze sobie do serca małżeńską przysięgę i robi, co w jego mocy, żeby poprzez to małżeństwo Angel doświadczyła błogosławieństwa.

Takiej miłości nie znajdziemy w romantycznych powieściach. Jest ona możliwa tylko dzięki Bożej mocy danej

każdemu wierzącemu. Łatwo jest się zakochać. Ale niezachwiana, pełna pasji miłość, która trwa przez całe życie, to wybór.

Już na początku tego projektu wydawniczego zgodziłyśmy się z Angie, że nie będzie to zwykłe studium biblijne. Książka dzieli się na tygodnie, a na każdy z nich przypadają trzy studia, a nie zwyczajowe pięć. Chciałyśmy, żeby każdy miał czas zastanowić się nad omawianymi zagadnieniami i przemyśleć, w jaki sposób dany fragment odnosi się do jego życia.

Michał i Angel to postacie fikcyjne, ale każda inna osoba występująca w tym studium jest prawdziwa. Historie ich życia inspirują, ponieważ podczas swojej ziemskiej wędrówki wytrwali w wielu próbach. Słowo Boże jest żywe, a jego ostrze przebija serce i duszę naszego życia. Mówi nam, w jaki sposób prowadzić życie, żeby wypełniały je sens i radość. Każde studium pokazuje tę prawdę na przykładzie Bożego działania w życiu konkretnych osób.

Nie chodzi tutaj o uzupełnianie zdań czy odpowiadanie na zadane pytania. Mamy nadzieję, że zainwestujesz w zakup notatnika, w którym będziesz mógł zapisywać wszystko, co przyjdzie ci do głowy podczas lektury: swoje przemyślenia, odczucia, spostrzeżenia czy modlitwy. Pragniemy również, żebyś do woli podkreślał fragmenty książki i robił notatki na jej marginesie – niech to studium stanie się wyeksploatowanym i zużytym dziennikiem twojej podróży. Niech to, co tu proponujemy, będzie dla ciebie pierwszym krokiem. Biblię wypełniają prawdziwe, pełne mądrości historie, z których możemy czerpać naukę. Odkryjesz w niej przegranych, którzy stali się zwycięzcami, zagubionych, którzy odnaleźli drogę do domu, cierpiących, którzy dostąpili uzdrowienia oraz umarłych, którzy powrócili do życia.

Pismo Święte to Boża biblioteka, której każda księga przedstawia Jego historię.

Wraz z Angie najbardziej pragniemy, żeby każdy z was osobiście poznał Boga, którego miłość jest jak oczyszczający ogień trawiący. Boga, który cię stworzył i ma dla ciebie wyjątkowy plan. Gorąco się modlimy, żebyś otworzył na Niego swoje serce i umysł. Jeśli tak zrobisz, On cię odnowi i wleje w ciebie nowe życie. Życie, jakiego jeszcze nigdy nie doświadczyłeś.

Niech Bóg cię błogosławi i strzeże podczas czytania Jego Słowa. Niech zajaśnieje przed tobą Jego oblicze, niech objawi ci się i wypełni cię pokojem.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

TEMAT: DZIECKO CIEMNOŚCI

Moje dzieciństwo różniło się od dzieciństwa Angel. Miałam kochających rodziców, którzy wierzyli w Boga. Całą rodziną co niedzielę chodziliśmy do kościoła. Uczęszczałam do szkoły niedzielnej, jeździłam na letnie obozy kościelne, należałam do grupy młodzieżowej i myślałam, że jestem chrześcijanką. Kiedy wyjechałam do college'u, przestałam chodzić do kościoła. Były to lata 60., czas rewolucji kulturalnej. Nikt mi nie powiedział, że za tę „wolność” trzeba będzie słono zapłacić. Wolna miłość kosztowała mnie utratę niewinności, własnej godności, szacunku do siebie oraz życia mojego dziecka. Myślałam, że mogę po prostu pozbierać roztrzaskane fragmenty życia i pójść naprzód.

Kiedy już prawie sięgnęłam dna, dostałam list od mojego dawnego przyjaciela z rodzinnego miasta, Ricka Riversa, który w tym czasie służył jako Marines w Wietnamie. Zaczęliśmy korespondować. Kiedy wrócił do domu, umówiliśmy się na kilka randek, zakochaliśmy się, a już rok później – pobraliśmy. Choć Rick pochodził ze stabilnej i kochającej rodziny, wiedział o chrześcijaństwie tylko tyle, ile nauczyła go babcia – znał Psalm 23 i Modlitwę Pańską. Dopiero wiele lat później dowiedziałam się, że podczas ofensywy

w Wietnamie w 1968 roku przeżył spotkanie z Bogiem. Mięło jednak kolejnych kilka lat, zanim oddał swoje życie Jezusowi.

Weszliśmy w małżeństwo z solidnym bagażem z przeszłości, który ciążył na naszych sercach i duszach. Przechodziliśmy przez okresy trudów i radości. Ja cierpiałam z powodu minionych błędów, Rick – ze względu na wspomnienia wojenne i uzależnienie od alkoholu. Kochaliśmy się i jednocześnie walczyliśmy ze sobą. Wszystko sprowadzało się do jednego pytania: kto sprawuje kontrolę nad życiem każdego z nas?

Kiedy patrzę na to z perspektywy czasu, widzę, że Bóg chciał przyciągnąć nas do siebie i w tym celu postawił na naszej drodze wiele osób. Punktem zwrotnym była decyzja Ricka o założeniu własnej firmy. Sprzedaliśmy dom i przeprowadziliśmy się w rodzinne strony. Wiele stresujących zmian na zewnątrz, zero zmiany pod powierzchnią. W Kalifornii czekałam z synami na zakończenie roku szkolnego, a Rick w tym czasie przeprowadził się na północ, do miasta Sebastopol, gdzie zamieszkał z rodzicami, otworzył firmę i zaczął szukać domu, który moglibyśmy wynająć. Znalazł tylko jeden, i tak się złożyło, że najbliższymi sąsiadami były chrześcijańskie rodziny, które już kilka godzin po przeprowadzce zaprosiły nas do kościoła.

Nasze małżeństwo się sypało, a ja byłam na tyle zdesperowana, że byłam skłonna szukać pomocy wszędzie – nawet u Boga. Biblia mówi: „szukajcie, a znajdziecie”. Ja znalazłam wiarę w Jezusa w kościele naszych sąsiadów. Rick odnalazł swoją drogę do Boga później, na studium biblijnym, które w naszym domu prowadził pastor.

Ewangelia Jezusa Chrystusa otworzyła nasze serca i włąła życie w nasze dusze. Księga Ozeasza otworzyła moje oczy

na prawdę. Kiedy miałam jakiś problem, Bóg był ostatnią osobą, u której szukałam odpowiedzi. Przeżyłam prawie czterdzieści lat jako dziecko ciemności. Byłam jak Gomer – sprzedawałam się za światowe idee i zwyczaje, które przeżyły Bogu i głęboko mnie raniły. Dziś widzę, że już od dziecka On trzymał mnie w swoich kochających dłoniach. Był zawsze w pobliżu. Pokazywał wyjście z każdej sytuacji, która mogła być dla mnie krzywdząca. Pokazywał drogę rezygnacji z pokusy. Ja nie skorzystałam jednak z żadnej z tych odpowiedzi. Mimo to Bóg nigdy nie przestał mnie kochać. Teraz, kiedy żyję już z Jezusem, wykorzystał ku dobremu wszystko, czym szatan chciał mnie zniszczyć. Jest to z korzyścią nie tylko dla mnie, ale również dla innych. Bóg to samo może uczynić dla ciebie.

STUDIUM 1.1.



Światło i cienie

*Są rzeczy, których raz straconych, nie da się odzyskać.
Niewinność jest jedną z nich,
miłość – drugą, trzecią – dzieciństwo.*

– JOHN MARSDEN

Fragment powieści:

„Alex nachylił się do dziewczynki.

– Chcę, żebyś poszła się pobawić – powiedział do niej. –
Chcę porozmawiać z twoją matką.

Uśmiechnął się do Sary i poklepał ją po policzku.

Sara uśmiechnęła się, zupełnie oczarowana. Tata ją dotknął, więc w ogóle się nie złościł. Kochał ją. Tak jak mówiła mama.

– Czy będę mogła do was wrócić? – spytała Sara z nadzieją w głosie.

– Matka przyjdzie po ciebie, jak będzie trzeba. A teraz zmykaj.

– Tak, tato.

Sara chciała zostać, ale jeszcze bardziej pragnęła sprawić ojcu przyjemność. Wyszła z salonu, przebiegła w podskokach kuchnię i skierowała się do tylnych drzwi. Zerwała

kilka stokrotek, które rosły na grządce tuż za progiem, i ruszyła w stronę róż, pnących się po drewnianej kracie. Obrywała płatki kwiatów.

– Kocha, nie kocha, kocha, nie kocha... – zamilkła, gdy minęła narożnik domu. Nie chciała przeszkadzać mamie i tacie. Po prostu chciała być blisko nich.

Rozmarzyła się. Może tata weźmie ją na barana. Zastanawiała się, czy zaproponuje jej przejażdżkę na swoim wielkim, czarnym koniu. Musiałaby oczywiście zmienić sukienkę. Nie chciałby, żeby ją zabrudziła. Tak bardzo pragnęła siedzieć mu na kolanach, kiedy rozmawiał z mamą. Na pewno by nie przeszkadzała.

Okno salonu było otwarte. Mama uwielbiała, gdy pokój wypełniał się zapachem róż. Sara zapagnęła usiąść i być blisko rodziców, żeby wiedzieć, kiedy ma wrócić do domu. Jeśli zachowa się cicho, to nie będzie im przeszkadzać, i będzie blisko, gdyby mama ją zawołała.

– Co miałam zrobić? – krzyczała mama. – Nigdy nie spędziłeś z nią nawet minuty. Co miałam jej powiedzieć, Alex? Że ci na niej nie zależy? Że żałujesz, że się w ogóle urodziła?

Sara rozdziawiła usta. *Zaprzecz, tato! Zaprzecz!*

– Tego łabędzia przywiozłem z Europy dla ciebie, a ty dałaś go dziecku. Perły też jej dałaś? A pozytywkę? Przypuszczam, że i to od ciebie dostała.

Stokrotki wysunęły się z dłoni Sary. Usiadła na ziemi, nie zważając na swoją śliczną sukienkę. Oszałałe, radosne bicie serca przygasło. Miała wrażenie, jakby wszystko w niej zamierało z każdym kolejnym słowem taty.

– Alex, proszę – błagała mama. – Nie widziałam w tym nic złego. Dzięki prezentom wszystko było łatwiejsze. Spytała mnie dziś rano, czy jest już dość duża, żeby się z tobą przywitać. Pyta mnie tak zawsze, kiedy przyjeżdżasz. Jak

mogłam powiedzieć „nie”? Nie miałam serca. Ona nie rozumie twojego lekceważenia. Ani ja.

– Wiesz, jakie mam uczucia w stosunku do niej – powiedział Alex.

– Jak możesz mówić o uczuciach? Nawet jej nie znasz. To piękne dziecko, Alex. Bystre, urocze, rezolutne i tak bardzo do ciebie podobne. Jest ludzką istotą, Alex. Nie możesz do końca życia traktować jej jak powietrze. Jest twoją córką...

– Mam już dość dzieci z własną żoną. Mówiłem ci, że nie chcę ani nie potrzebuję jeszcze jednego.

– Jak możesz tak mówić? – krzyczała Mae. – Jak możesz nie kochać własnego ciała i krwi?

– Mówiłem ci od samego początku, co o tym myślę, jednak ty nie słuchałaś. Nigdy nie powinna była się urodzić, ale ty postawiłaś na swoim.

– Czy myślisz, że chciałam zająć w ciążę? – krzyknęła Mae gniewnie. – Czy myślisz, że planowałam dziecko?

– Zawsze mnie zastanawiała twoja postawa. Zwłaszcza kiedy załatwiłem wszystko, a ty odmówiłaś. Lekarz, którego ci przysłałem, zrobiłby, co do niego należało. Pozbyłby się...

– Nie mogłam tego zrobić – powiedziała. – Jak mogłeś spodziewać się, że zabiję moje nienarodzone dziecko? Czy nie rozumiesz? To grzech śmiertelny.

– Spędzasz za dużo czasu w kościele – stwierdził szyderczo. – Czy przyszło ci kiedykolwiek do głowy, że nie miała-byś tych wszystkich problemów, gdybyś się pozbyła ciąży? Nie byłoby żadnych trudności. Ale ty się uparłaś. (...)

– Ranisz mnie, Alex! (...)

– A ile dziś czasu z tobą spędziłem? Czy dosyć? Zmarnowałaś go na to dziecko. Mówiłem ci, czym to się skończy. Może nie? Lepiej byłoby, żeby się nie urodziła”.

Na początku opowieści o Angel spotykamy Sarę – niewinną, ładną, małą dziewczynkę, która mieszka z mamą w domku otoczonym kwiatami. Sara była nie tylko urocza, ale też bystra, dzielna i niewinna, choć tę niewinność utraciła zbyt szybko. Wiedziała, że gdzieś tam żyje jej ojciec, którego mama określała jako przystojnego mężczyznę. Widziała też wspaniałe przedmioty, które mama jej przekazywała, mówiąc, że to prezenty od ojca.

Sara długo czekała, zanim poznała ojca. Kiedy mama w końcu stwierdziła, że dziewczynka jest wystarczająco duża, Sara założyła najlepszą sukienkę i cierpiała katusze, żeby jej nie ubrudzić. Ze wszystkich sił starała się być czująca, uprzejma i słodka – wszystko po to, by zyskać uznanie ojca.

Zbyt szybko usłyszała jednak, że jej nie kocha, że jej nie chciał i żałuje, że się w ogóle urodziła. Uważał, że to dziecko było jednym wielkim błędem.

Kiedy przychodzimy na świat, jesteśmy niewinnymi i pełnymi świeżości dziećmi, które właśnie zeskokczyły z Bożej dłoni. Od urodzenia mamy, co prawda, upartą ludzką naturę, ale większość z dzieci ma kogoś, kto je kocha, otacza troskliwą opieką i obdarza potrzebną do życia uwagą.

Świat jest dla nas wielką zagadką, którą chętnie odkrywamy. Szybko zaczynamy testować granice stawiane przez rodziców. Dwa ulubione słowa niemowlaków to „nie” i „moje”. Chcemy czegoś i kropka. Nie mamy jeszcze świadomości, że spędzimy resztę życia, zmagając się z frustrującymi pragnieniami, z których część zadziała na naszą niekorzyść.

Biblię również otwiera historia niewinności. W jej pierwszym rozdziale czytamy, że Bóg stworzył świat i napełnił go pięknem – światłem i nocą, niebem w górze i ziemią w dole,

morzami i stałym lądem, roślinami i drzewami. Stworzył słońce, księżyc i gwiazdy dla oznaczenia pór roku. Powołał do życia ryby, ptaki, owady, zwierzęta i człowieka, a każde miało się *rozmnażać według własnego rodzaju*. Zauważcie, że to sformułowanie powraca wielokrotnie. Bóg zapewnia swoje dzieci, że nie wzięły się znikąd.

Bóg uformował mężczyznę z ziemi, a kobietę stworzył z części mężczyzny. Kobieta to krew z krwi i kość z kości mężczyzny. Podoba mi się to. Następnie Bóg tchnął życie w oboje: mężczyznę i kobietę. Dzieli nas od Niego jedno tchnienie. Dał nam, całkiem dosłownie, oddech życia. Bez oddychania nie da się żyć.

Bóg umieścił pierwszych ludzi w pięknym ogrodzie Eden, nauczył ich go uprawiać i wskazał dwa drzewa, które rosły w jego centrum: drzewo życia oraz drzewo poznania dobra i zła. Bóg powiedział: „Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania; ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść”. Było to *jedyne* przykazanie dane ludziom.

Ta pierwsza para, Adam i Ewa, rozkwitali w niewinności. Rozkoszowali się pięknem natury, odkrywali swoje nowe ciała, rozmawiali z Bogiem i uczyli się dbać o swój olśniewający dom. Choć byli nadzy, to nie czuli wstydu przed sobą nawzajem ani przed Bogiem. Nie mieli przed Nim ani przed sobą nic do ukrycia.

I wtedy... W postaci węża objawił się zły. Był to pradawny szatan, upadły anioł, który zbuntował się przeciw Bogu. Przybrał postać węża, wślizgnął się do ogrodu i miał chęć podkraść się do Ewy. Za sprawą jego finezyjnych pytań kobieta zwątpiła w Boże intencje, a tym samym przestała ufać, że Boża droga jest najlepsza. Adam w ciszy stał obok, a ona uwierzyła wężowi bardziej niż jedynemu Bożemu

przykazaniu i zjadła z zakazanego drzewa. Kiedy podała owoc swojemu mężowi, ten również go zjadł. Ewa uległa zwiedzeniu, a Adam zdecydował się pójść za nią.

Tego samego wieczoru Bóg przyszedł do ogrodu, bo chciał spacerować i rozmawiać z ludźmi, ciesząc się ich towarzystwem. Adam i Ewa nagle zrozumieli, dlaczego zakazał im jeść z drzewa poznania dobra i zła. W chwili, gdy zlekceważyli Boże przykazanie, które miało ich chronić, i poszli za kłamstwem szatana, utracili swą niewinność. Ukryli się więc przed Tym, który ich kochał. Kiedy ich zawołał, z ociąganiem się zbliżyli, ale wypełniały ich już grzech, wina i wstyd. Zamiast przyznać się do błędu, podawali wymówki. Na skutek swojego wyboru oddzielili się od Boga.

Po czym Pan Bóg rzekł: Oto człowiek stał się taki jak My: zna dobro i zło; niechaj teraz nie wyciągnie przypadkiem ręki, aby zerwać owoc także z drzewa życia, zjeść go i żyć na wieki (Rdz 3,22).

Bóg wygnał Adama i Ewę z ogrodu, żeby nie zjedli z drzewa, które mogło dać im życie wieczne – prawdopodobnie dlatego, że nie chciał, aby ludzie aż po wieczność żyli w stanie grzechu. Adam żył 930 lat, a dziś człowiek może dożyć siedemdziesięciu, czasem osiemdziesięciu (zob. Ps 90,10). Możliwe, że taka, a nie inna długość życia jest błogosławieństwem – im jestem starsza, tym bardziej zdaję sobie sprawę, że jest mi coraz bliżej do domu. I czuję się z tym dobrze.

Jako potomkowie Adama i Ewy odziedziczyliśmy ich skłonność do podejmowania decyzji, które oddzielają nas od Boga, powodując nasze (i innych) cierpienie. Tak jak jedna decyzja oddzieliła nas od tej więzi miłości, tak jedna

decyzja może nas do niej przywrócić. Nie chodzi tu jednak o fizyczną więź, tak jak było to w przypadku Adama i Ewy w ogrodzie Eden.

Niewinność małej Sary wyparowała, gdy dziewczynka zdała sobie sprawę, że nie może ufać słowom mamy. Ta powtarzała jej, że ojciec ją kocha, więc Sara przez całe dzieciństwo marzyła o spotkaniu z nim. Jak druzgocąca musiała być dla niej chwila, gdy uświadomiła sobie, że Alex nie tylko jej nienawidzi, ale nawet chciał ją zniszczyć, zanim się urodziła.

Wyznanie Alexa wstrząsnęło światem Sary, a to, co wypłynęło z jego ogarniętego mrokiem serca, przyniosło owoc zniszczenia w życiu jego niewinnej córki.

ZASTANÓW SIĘ:

1. Czy pamiętasz moment w swoim życiu, kiedy twoja niewinność została zniszczona? Jaka była to sytuacja? Jak się potem czułeś? Czy w tamtym momencie odkryłeś, że nie możesz ufać komuś, kogo kochasz?
2. Co pomyślałeś na temat Sary po przeczytaniu prologu powieści? Miała tyle zalet – była bystra, piękna i dzielna. Chciała sprawić przyjemność mamie i ojcu. Pragnęła pełnej rodziny. W jaki sposób początkowa scena powieści wzbudziła w tobie chęć kibicowania tej małej dziewczynce?
3. John Milton napisał „Raj utracony”, poemat o ogrodzie Eden. Czy myślałeś kiedyś o historii Adama i Ewy (Rdz 3) jak o opowieści na temat utraconej niewinności?

4. Cytat John Marsden mówi, że niewinności, miłości i dzieciństwa nie da się odzyskać. O dzieciństwie traktuje też stara piosenka „Toyland”: „Jeśli raz opuścicie jej granice, już nigdy nie będziecie mogli wrócić”¹. Czy da się odzyskać niewinność?

5. W dzisiejszych czasach dzieci, nawet te malutkie, wystawione są na dźwięki, obrazy i doświadczenia, których nie znały dzieci z przeszłości. Tracą swoją niewinność w coraz młodszy wiek. Co możemy zrobić, żeby odwrócić ten niefortunny stan rzeczy?

Pewnego dnia rodzice przyprowadzili do Jezusa małe dzieci, żeby ich dotknął i je pobłogosławił. Kiedy zobaczyli to uczniowie, zgromili rodziców, że przeszkadzają Jezusowi.

Jezus przywołał wtedy dzieci do siebie, a do uczniów rzekł: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie i nie przeszkadzajcie im: do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego” (Łk 18,15–17).

Dzieci kochają szczerą, prostą miłością. Właśnie takim uczuciem Sara darzyła swojego ojca, choć nigdy nie spotkała się z nim osobiście. W podobny sposób przychodzimy do Jezusa: ze szczerym i otwartym sercem. Bez udawania, bez ukrytych pobudek. On wie o nas wszystko, a i tak nas kocha. Przebacza nam błędy i otacza swoją łaską.

Przez resztę dnia rozmawiaj z Jezusem z prostotą dziecka. Nie musisz używać wzniosłych teologicznych form ani tradycyjnych zwrotów. Mów prosto z serca i słuchaj, co ci odpowie.

Przystąpcie bliżej do Boga, to i On zbliży się do was”
(Jk 4,8).
